



FUNDACJA PRZESTRZEŃ DLA EDUKACJI

21 lutego, 2017 r.

Raport z monitoringu przygotowania podstaw programowych i ich konsultacji

Do kilkuset stron uwag przygotowano 9 stron raportu z konsultacji, nie znamy nazwisk autorów podstaw, resort edukacji w ocenie skutków regulacji zaznacza, że zmiany nie będą monitorowane i nie mają wpływu na rynek pracy.

Kalendarium:

- 1) 7 listopada 2016 r. Fundacja „Przestrzeń dla edukacji” zwraca się do MEN z wnioskiem w trybie dostępu do informacji publicznej o udostępnienie pełnej listy autorów pracujących nad podstawami programowymi. Na stronie MEN wymienieni są jedynie liderzy zespołów. W przewidzianym terminie otrzymujemy odpowiedź, nie zawiera ona jednak nazwisk autorów.
- 2) 30 listopada 2016 r. przedstawiono szkice podstaw, które poddano „prekonsultacjom”. Na ten etap prac wyznaczono siedem dni. Raport z tej części prac nad podstawami nie powstał.
- 3) 23 stycznia 2017 r. składamy skargę na bezczynność w sprawie nieudostępnienia nazwisk autorów podstaw.
- 4) 23 stycznia 2017 r. red. Justyna Suchecka dowiaduje się także, jaką kwotę MEN wypłaciło do tej pory autorom podstaw – 825 tys. zł. Przeczy to zapewnieniom minister Zalewskiej o „bezkosztowej” reformie.
<http://wyborcza.pl/7,75398,21283372,ile-men-zaplacil-za-nowe-podstawy-programowe-anna-zalewska.html>
- 5) 30 stycznia 2017 r. – kończą się konsultacje, dotyczące podstaw. W czasie konferencji prasowej minister Maciej Kopeć zapewnia, że „niektóre zmiany zostaną uwzględnione”. Do MEN wpływają opinie od 44 organizacji. Swoje opinie zgłasza nie tylko strona społeczna, ale także naukowcy.

6) 3 lutego 2017 r. do Fundacji piszą anonimowo nauczycielki, które informują, że wydawcy jeszcze przed zakończeniem konsultacji podstaw prezentowali w szkołach gotowe podręczniki dla klasy pierwszej.

7) 14 lutego 2017 r. opublikowane zostały podstawy. W czasie konferencji prezentującej dokumenty mówiono o większym nacisku na metodę projektową a także zwracano uwagę na to, że „podstawa jest nowoczesna, ale szanuje tradycję i historię”

8) 13 lutego 2017 r. red. Anna Wittenberg zwraca uwagę, że podstawy programowe nie są spójne z ramowymi programami nauczania.

9) Ocena Skutków Regulacji zostaje opublikowana wraz z podpisanym tekstem rozporządzenia a nie wraz z rozpoczęciem konsultacji. Nie zawiera informacji o sposobach monitorowania rozporządzenia ani oceny jego wpływu na rynek pracy.

10) 16 lutego 2017 r. otrzymujemy odmowę dostępu do informacji publicznej w sprawie ujawnieni nazwisk autorów podstaw programowych.

Komentarz:

1. W raporcie z konsultacji zaprezentowanym w dniu podpisania rozporządzenia po raz kolejny znajdujemy odniesienie do ogólnopolskich debat „**Uczeń – Rodzic – Nauczyciel. Dobra zmiana.**” w czasie trwania których – jak twierdzi MEN – przygotowano zarys podstaw programowych. **Do dziś dnia nie upubliczniono zapisów z tych debat, MEN konsekwentnie odmawia ich opublikowania powołując się na argument, że były to spotkania robocze, co oznacza, że nie dotyczy ich tryb dostępu do informacji publicznej.** Nasza fundacja złożyła już do NSA skargę kasacyjną w tej sprawie. **Wychodzimy z założenia, że jakiegokolwiek powoływanie się przez MEN w uzasadnieniu wprowadzanych zmian w oświacie na dokumenty, których treści nie poznaliśmy, jest sytuacją, która nie powinna mieć miejsca.** Jako obywatele i obywatelki, którzy korzystają, korzystali lub będą korzystać z systemu szkolnictwa, który w polskim systemie prawnym jest bezpłatny i obowiązkowy, mamy prawo wiedzieć kto i w jaki sposób postulował wprowadzanie do niego zmian.

2. Podobna troska o brak jawności ze strony MEN w procesie tworzenia prawa oświatowego dotyczy nazwisk osób, którym MEN zleciło opracowanie treści podstaw programowych. Rozporządzenie do ustawy zawierające szczegółowe treści kształcenia dla przedszkoli i szkół podstawowych to dokument formujący sposób, w jaki będą pracować nauczyciele a wydawcy przygotowywać podręczniki. **Niestety na razie nie znamy nazwisk osób, które miały wpływ na kształt szkoły po reformie. W oficjalnym piśmie odmawiającym nam tych informacji czytamy, że osoby, którym resort zlecił opracowanie fragmentów podstaw w istocie nie miały**

wplywu na ostateczny kształt dokumentu rozporządzenia, mają więc prawo do ochrony swojej prywatności i nie ujawniania swojego nazwiska. Nie zgadzamy się z tym stanowiskiem wychodząc z założenia, że zadania, które wykonuje się za publiczne pieniądze nie przynależą do sfery ochrony prywatności, tym bardziej, że efekty tej pracy są publiczne i ogólnodostępne. Zdziwienie budzi też uzasadnienie – mamy w jego świetle do czynienia z sytuacją, w której MEN zamówił materiały za ponad 800 tys. PLN ale otwarcie przyznaje, że nie miały one wpływu na ostateczny kształt rozporządzenia. Stawia to pod dużym znakiem zapytania jakość merytoryczną proponowanych zmian. Co do zasady – podstawy programowe powinny być dokumentami opracowanymi zespołowo, z troską o uwzględnienie aktualnego stanu wiedzy merytorycznej i pedagogicznej. Jeśli jednak okazuje się, że eksperci opłaceni przez MEN nie mieli żadnego wpływu na to, co znalazło się w podstawach, to mamy prawo napisać o takiej zmianie podstaw jako o działaniu na szkodę oświaty w Polsce.

3. Równoległe z pracami nad podstawą programową toczą się prace wydawców nad przygotowaniem podręczników. Przypomnijmy – do napisania podręcznika potrzebna jest podstawa programowa i przygotowany na jej bazie program – dopiero te materiały są podstawą do dalszej pracy. **Tymczasem wydawcy prezentują nauczycielom podręczniki napisane „w ciemno” na podstawie roboczych tekstów rozporządzeń. Sytuacja taka jest wyjątkowa i prawdopodobnie także może mieć wpływ na jakość przygotowywanych materiałów dla uczniów.** Z drugiej strony warto spojrzeć na sytuację z perspektywy wydawców – jeśli nie przygotowaliby podręczników na czas, to nie MEN, który proceduje zmiany w szybkim tempie poniósłby za te zmiany odpowiedzialność – całość odpowiedzialności za przygotowanie podręczników spoczywa na prywatnych firmach. W tym roku uczniowie klas I – III uczą się jeszcze z rządowego podręcznika, za który odpowiedzialne było MEN.

4. Termin na rzetelne konsultacje podstaw był niewystarczający. Pierwszy etap – 7 dni na prekonsultacje, następnie – 30 dni na projekt rozporządzenia. Warto w tym miejscu nadmienić, że reforma podstaw programowych w Finlandii, rozpoczęta w 2012 roku jeszcze się nie skończyła – ten proces przeszedł obecnie na szczebel lokalny. **Finowie podstawę ogólnokrajową przygotowali 4 lata angażując w ten proces nie tylko urzędników z ministerstwa ale także samorządowców, dyrektorów szkół, ekspertów nauczycieli i rodziców.** Niestety debata „Uczeń – Rodzic – Nauczyciel. Dobra Zmiana.” nie spełnia żadnego z kryteriów takich uzgodnień i konsultacji, choćby z samego faktu, że nie wiemy co w czasie spotkań ustalono.

5. W nadesłanych w procesie konsultacji opiniach specjaliści i strona społeczna zwracają uwagę na wzajemne niedopracowanie podstaw – nie chodzi jedynie o nieadekwatne treści – ale o konstrukcję dokumentów. **Opinie wskazują na zbyt ni formalizm, nieuwzględnienie aktualnego stanu wiedzy z przedmiotów, braki w treściach.** Uwagi są też generalne – o tym, że podstawy nie są zbudowane na

żadnej koncepcji pedagogicznej czy wynikającej z psychologii rozwojowej. Specjaliści zwracają uwagę na nadmierną ekspozycję metod podających (język polski, historia), zbyt wiele materiału pamięciowego a za mało doświadczeń (chemia, fizyka), dominację historii militarnej (historia), braki w treściach (biologia), wewnętrzną sprzeczność (edukacja przedszkolna i wczesnoszkolna).

6. Do kilkuset stron uwag przygotowano 9 stron raportu z konsultacji. Rozumiemy, że raport nie jest dokumentem, który ma za zadanie przedstawić polemikę z przedstawionymi opiniami. Wydaje się jednak, że jeśli 44 podmioty zgłaszają opinie (niektóre po kilka), to odniesienie się do nich w czasie 14 dni jest po pierwsze – trudne, po drugie – kiedy mamy już efekt w postaci raportu – merytorycznie niezadowolające.

7. Ocena Skutków Regulacji zawiera w naszym odczuciu istotne braki. **Jak czytamy „nie planuje się ewaluacji efektów rozporządzenia. Podstawa programowa będzie natomiast monitorowana i aktualizowana w miarę potrzeb.”. Automatycznie pojawia się pytanie – jeśli wprowadza się tak dalece zmieniającą system szkolny zmianę, to dlaczego nie planuje się w żaden sposób śledzenia jej wyników? W jaki sposób resort edukacji zamierza omówić efekty wprowadzonej zmiany za kilka miesięcy lub lat? Na jakie dane zamierza się powołać? Skoro w uzasadnieniu zmian minister Zalewska informuje, że „historia wraca do szkół” to w jaki sposób MEN zamierza udowodnić – choćby dopytującym się o to obywatelom i nauczycielom – że historia do szkół rzeczywiście „wróciła”? Zastanawia też brak w OSR jakiegokolwiek opisu w części „wpływ na rynek pracy”. Wydaje się – i nie trzeba tu badań i analiz z Instytutu Badań Edukacyjnych – że zmiana sposobu kształcenia młodzieży poprzez zmianę treści celów i metod, będzie miała wpływ na jakość absolwentów szkół podstawowych a co za tym idzie – także przyszłych pracowników. Nie uprawnione jest więc zapisanie w dokumencie, że „projektowane rozporządzenie nie będzie miało bezpośredniego wpływu na rynek pracy”. Tym bardziej, że za chwilę dowiadujemy się że „Jednakże ocenia się, iż pośrednio zmiany w podstawie programowej, w szczególności np. wprowadzenie nauki programowania oraz szersze uwzględnienie w podstawie programowej poszczególnych przedmiotów technologii informacyjno-komunikacyjnych, przyczynią się do lepszego dostosowania kształcenia do potrzeb rynku pracy”. Zatem – jest wpływ zmian w podstawach na rynek pracy, czy go nie ma? Jeśli jest – na co wskazuje powyższe sformułowanie – to należy ten wpływ należycie opisać i zaprojektować wskaźniki do monitoringu tego wpływu. Tego elementu w OSR jednak nie ma.**

Monitoring przygotowania podstaw i ich konsultacji prowadziły: Iga Kazmierczyk, Zofia Grudzińska, Anna Dzierzgowska